

POKONAĆ RAKA RAZ NA ZAWSZE

KANCEROGEN

PROMOTOR

KOMÓRKA

METODA ABSORBCJI
NEUTRALNEJ INFЕКCJI

DR **GEORGE
ASHKAR**

Pokonać raka raz na zawsze

**METODA ABSORBCJI NEUTRALNEJ INFEKCJI
NEUTRALNEJ INFEKCJI**

Zadedykowałem tę książkę mojej ukochanej żonie Angel,
która nieustrudzenie zachęcała mnie do jej opublikowania.

Elizabeth Nazarian i Alex Polański to osoby, dzięki którym tę książkę w
pierwszej kolejności poznają Polacy, a następnie inne narody świata -
jestem dumny, że są moimi przyjaciółmi.

dr George E. Ashkar

WSTĘP

To niesamowite, że tysiące naukowców, kosztem miliardów dolarów i dziesiątek lat badań, nie rozwiązało problemu raka, a tu pojawia się mało znany dr Ashkar i przekonuje, że uzdrowienie jest dziecinnie proste. Proponuje metodę, która - jak twierdzi - daje prawie stuprocentową skuteczność. Na dowód wspomina liczbę pięciuset uzdrowionych, do których sam się z radością zalicza. Koszt zabiegu szacuje zaledwie na kilka dolarów.

Czy może słyszeli Państwo o tej metodzie? Nazywa się NIA (Neutral Infection Absorption). Nie? Przecież w czasach, gdy każdego dnia umier na raka tysiące ludzi, powinni o tym pisać na pierwszych stronach gazet i głosić we wszystkich czołówkach telewizyjnych wiadomości. Dlaczego tak nie jest?

Być może z tego samego powodu ówcześni zabronili drukowania dzieł Kopernika: żeby zachować *status quo*, żeby rządzący systemem nie stracili zaszczytnych tytułów, dobrze płatnych posad, uznania, władzy i wpływu na ludzi. Proszę przez chwilę wyobrazić sobie, że żyją Państwo w czasach Mikołaja Kopernika. Wszyscy „mądrzy” i „święci” z poważnymi minami powtarzają Wam, że Słońce krąży wokół Ziemi, a tu jakiś mało znany człowiek nagle głosi, że jest odwrotnie. Nie znacie się na astronomii, więc skąd moglibyście wiedzieć, że taki Kopernik ma rację? Która teoria jest prawdziwa?

Jest na to sposób. Po pierwsze, moglibyście zauważyć, że „mądrzy” i „święci” bardzo się zdenerwowali, gdy ktoś pokazał prawdę. Tak jest zawsze, gdyż prawda wstrząsa systemem. Podobnie było przy innym przewrocie - tym sprzed dwóch tysiącleci, gdy pojawił się pewien syn cieśli zwany Jezusem i zaczął twierdzić, że jest inaczej niż głoszą kapłani i uczeni. Mówił na przykład, że wybawienie od ograniczeń można osiągnąć już teraz za życia, że można wyleczyć kogoś mocą i wiarą zawartą w nas. Nie tylko mówił, ale i pokazywał, że to prawda, że to działa. Ówcześni „mądrzy” i „święci” też bardzo się wtedy zdenerwowali. Czy prawda mieszka w gniewie i zdenerwowaniu? Na pewno nie.

Drugą cechą prawdy jest prostota. Kłamstwo musi być ubrane w zawiłe teorie i niezrozumiałe wyliczenia, aby przed pospółstwem ukryć swą nicość i szpetność.

Po trzecie, prawda jest piękna. Można ją rozpoznać uczuciem. Jakże wielu geniuszy zauważyło, że głęboko pozytywne uczucia wskazują na prawdę.

Wreszcie najważniejsze - prawdę można poznać po owocach. Warto się przyjrzeć jakie owoce mają poszczególne metody leczenia.

Problem w tym, że „kapłani” starają się za wszelką cenę nie dopuścić, byśmy zaczęli myśleć samodzielnie.

Jedynie myśląc samodzielnie będziemy zdolni dokonać przewrotu kopernikańskiego i właściwego wyboru. Wtedy będziemy wolni od ograniczeń, ale tylko w tej dziedzinie, w której dokonaliśmy przewrotu. „Prawda was wyzwoli” - mówił ówczesny „wywrotowiec” - Jezus Chrystus.

W metodzie dr. Ashkara nie znajdziemy uczonych wywodów, skomplikowanych teorii, lecz porażającą prostotę. W jego przypadku też pojawili się zdenerwowani „kapłani”, którzy aresztowali odkrywcę i zawlekli przed amerykański sąd w roku 1985, oskarżając o nielegalne leczenie ludzi, bo George Ashkar jest doktorem fizyki, a nie medycyny. Jak sam twierdzi, rak jest problemem fizycznym, a nie medycznym. Dziwne, że skuteczne uzdrowienie chorych nie miało znaczenia dla sądu, gdyż dr Ashkar został skazany. Paradoksalnie jednak amerykański sąd przyczynił się do rozpropagowania metody NIA, gdyż właśnie tam świadkowie zeznawali publicznie i pod przysięgą, że zostali uzdrowieni tym sposobem.

Przypomnijmy, że dr Ashkar nie jest jedynym, który wywołał gniew „kapłanów” i „uczonych”. Podobnie prześladowano i drwiono z wielu współczesnych mających osiągnięcia w leczeniu raka, m.in.: dr. Hamera (badania nad stresem), dr Budwig (olej lniany), dr. Krebsa (witamina B17), prof. Pantelliniego (uzupełniał niedobór potasu), a w Polsce - dr. Podbielskiego (mikroelementy) i dr. Rybczyńskiego (krzem). Wszyscy ci lekarze mieli jedną wspólną cechę drażniącą system - proponowali me-

tody omijające interesy koncernów farmaceutycznych. Laureat Nagrody Nobla, prof. Linus Pauling wyraźnie powiedział: „Wszyscy powinni wiedzieć, że tzw. oficjalne badania przeciwrakowe są jednym wielkim oszustwem”.

Być, może twierdzenie prof. Linusa Paulinga tłumaczy dlaczego amerykańskie instytuty nie chciały podjąć się badań klinicznych metody NIA.

Oto inny przykład: możemy zauważyć, że medycyna zachodnia w swym zadufaniu nie interesuje się bardzo wysoką skutecznością metod leczenia raka stosowanymi w Chinach. Tam potrafią wykorzystać wiedzę i doświadczenie zbieraną przez kilka tysięcy lat.

Mocno zdziwili by się Państwo widząc chińskie kliniki zapełnione Europejczykami i Amerykanami, którzy bez żadnych chemii, naświetlań czy operacji wracają do zdrowia. Niestety są to drogie kliniki.

„Jeśli medycyna rzeczywiście chce znaleźć lekarstwo na raka, dlaczego nie szuka go w każdym możliwym miejscu?” - pyta dr George Askar.

W wydawnictwie również stanęliśmy przed dylematem - wydać tę książkę, czy nie? Przecież to jest przewrót kopernikański. Poza tym, choć główna idea i metoda wydaje się dobra — niektóre drugoplanowe stwierdzenia dr. Geoga Ashkara kłócą się z zasadami powrotu do natury.

Konsultowaliśmy się również z lekarzami, którzy w większości bardzo pozytywnie ocenili tę metodę, choć niektórzy odmówili publicznych wypowiedzi. Jak widać, podjęliśmy decyzję.

Jako dziennikarz stwierdzam, że wkrótce po tym gdy metoda NIA dotarła do Polski spotkałem się z kilkoma bardzo zadowolonymi ludźmi stosującymi metodę dr Ashkara. Wśród zadowolonych byli również lekarze, którzy na własnej skórze sprawdzali działanie NIA. Można się domyślać, że największa potęgą tej metody drzemie w zastosowaniu profilaktycznym.

Pamiętajmy jednak, że człowiek nie składa się tylko z samego ciała. Jest istotą troistą, złożoną z ciała, umysłu i duszy. Osiągnięcia mogą być krótkoterminowe, jeśli skupimy się na samym tylko ciele. To byłoby tak, jakbyśmy chcieli się zdrowo odżywiać, ale już niezdrowo spać - krótko i nieregularnie. Na nic zdadzą się najlepsze metody i zdrowy sen, jeśli nie skupimy większości naszych myśli na pozytywnych sprawach, albo damy sobie wmówić, że jesteśmy oddzieleni od Boga.

„Jedynym punktem styczności z boskością jest boskość w Was” twierdził Baird Spalding w swym dziele pt. „Życie i nauka mistrzów Dalekiego Wschodu”. Cóż, kto nie dostosuje się do duchowych praw, nie może być długo szczęśliwy.

Och, gdybyśmy mogli pojąć, jak wielką inteligencją sterowane jest nasze ciało... Gdybyśmy mogli wreszcie zrozumieć, że choroby to nie są przypadkowe zdarzenia, które nie wiadomo czemu się przyplątały. To są konkretne skutki, które starają się o czymś nas poinformować. Naszym zadaniem jest znalezienie tej informacji i przyczyny. Ta metoda leczenia będzie skuteczniejsza, która znajdzie i usunie przyczynę wyższego rzędu. Na przykład gdy składasz reklamację jakiejś usługi, czy produktu możesz załatwić to z portierem albo z kierownikiem.

W Polsce pierwszym propagatorem metody NIA jest Aleksander Polański z Life Improvement Institute LLC w USA, a pierwszym ośrodkiem inicjującym tę metodę jest Jelenia Struga SPA Resort w Kowarach. To on zaprosił dr. Georga Ashkara do Polski, uruchomił stronę internetową: www.lekarstwonaraka.com.pl, relacjonującą na bieżąco metodę NIA i przyczynił się do wydania drukiem tej pozycji. Prawdopodobnie pierwszym lekarzem w naszym kraju, który zastosował tę naukę dla swoich pacjentów jest dr Jan Pokrywka z Kłodzka, który był uprzejmy napisać przedmowę.

Kolejnym polskim lekarzem jest dr Jan Wróbel z Opola, który również włączył do swojej praktyki lekarskiej metodę NIA modyfikując ją poprzez podawanie do organizmu aktywnego tlenu (ozonoterapia), co ma swoje uzasadnienie kliniczne.

Oto teraz - za pośrednictwem tej książki - przed Państwem pojawia

się dr George Ashkar i twierdzi, że pozbycie się raka, AIDS, artretyzmu, reumatoidalnego zapalenia stawów, astmy, i niektórych chorób immunologicznych, a także zapobieżenie im, jest dziecinnie proste.

Arkadiusz Woźniak - Wydawca

PRZEDMOWA

Metoda (NIA) przypomina do złudzenia starożytne chińskie praktyki wywoływania wrzodów, sączących się oparzeń i ropy na ciele chorego. Starożytni lekarze akupunkturzyści zajmowali się również tego typu praktykami.

Zachorowania z tworzącymi się guzami nowotworowymi, jak i innymi guzami nienowotworowymi, wymagają poruszenia nie tylko samej energii CHI, ale i większej ilości substancji, czyli płynu tkankowego. W takiej sytuacji akupunkturzyści praktykowali całą serię zabiegów „MOXA”, wywołując surowicze pęcherze oparzeniowe - niektórzy pacjenci byli potem cali w bliznach po wielokrotnie powtarzanych zabiegach.

Niezależnie, ponownie odkryta i sugestywnie opisywana - a przede wszystkim z powodzeniem wypraktykowana przez Georga Ashkara - sprytna technika drenowania, wywołanego terapeutycznie oparzeniem drugiego stopnia (za pomocą miazgi czosnku), jest metodą, która wpisuje się w tę odwieczną praktykę starożytnej medycyny.

Wielomiesięczny drenaż tej oparzeniowej rany jest utrzymany za pomocą przykładanych nasion ciecierzycy (cieciorki), okładanej liściem kapusty, dla niedopuszczenia do wyschnięcia i przedwczesnego zagojenia się terapeutycznej rany.

Metoda Wchłaniania Naturalnej Infekcji (NIA) jest terapią całkowicie akceptowalną przez współczesnego pacjenta z uwagi na:

- bezbolesność w porównaniu z metodami starożytnymi,
- niski koszt ograniczający się w zasadzie do ziaren ciecziorki (odmiana grochu), kawałka liścia kapusty oraz bandaży,
- niewielką uciążliwość terapii, która wymaga mniej niż pięć minut dziennie przy zmianie opatrunku,

- efekt kosmetyczny ograniczony do miejsca na podudziu, które łatwo ukryć pod odzieżą,

- imponującą efektywność drenażową metody.

Pobieżne tylko wyliczenie wskazywałoby na wymianę w ten sposób nawet do 5 litrów płynu tkankowego przy rocznej procedurze (NIA). Przypomnę, że całkowita ilość płynu tkankowego u typowego mężczyzny o ciężarze ciała 70 kilogramów wynosi około 15 litrów.

Opisywana przez pana Ashkara skuteczność powinna wzbudzić większe zainteresowanie wśród osób zagrożonych nowotworem, a w szczególności osób z aktywną chorobą nowotworową oraz pobudzić lekarzy ją obserwujących do wyciągania wniosków wypływających z praktycznych rezultatów, a nie uprzedzeń i fałszywych wyobrażeń, zwłaszcza wyobrażeń estetycznych.

Teoria onkogenezy podana przez Pana Ashkara jest w zasadzie zgodna z obecnie lansowanymi teoriami, gdzie główną odpowiedzialność za raka przypisuje się nadmiernej ilości i koncentracji związków rakotwórczych w przestrzeni międzykomórkowej, w tak zwanej tkance podścieliskowej.

Ciekawe, a zarazem przerażające jest też, zamieszczone w filmie zestawienie pokazujące, jak z upływem dekad skracał się okres ekspozycji na aktualne środowisko, by zgromadzić wystarczającą do onkogenezy, ilość związków rakotwórczych, by zainicjować raka. Interesujące, że mniej więcej równolegle wzrastała koncentracja ołowiu i metali ciężkich w organizmach społeczeństw uprzemysłowionych.

Lekarz med. akupunkturzysta, Jan Pokrywka

przy konsultacji naukowej mgr. Tomasza Jandzisia

Kłodzko - Londyn 2009

METODA ABSORBCJI NEUTRALNEJ INFEKCJI

Onkolodzy tak naprawdę nie leczą raka. Starają się jedynie wyeliminować komórki rakowe, które w rzeczywistości są ofiarami choroby, a nie jej przyczyną. Postępując w ten sposób, naukowcy i lekarze nie skupiają się na kancerogenach, stanowiących prawdziwą przyczynę raka. To właśnie one, pozostawione w organizmie, inicjują raka i prowadzą do śmierci ofiary.

Opisywana w tej książce metoda NIA (absorbpcja neutralnej infekcji) pozwala wyeliminować kancerogeny oraz komórki rakowe. Umożliwia prawie stuprocentowy powrót do zdrowia oraz zapobiega nawrotom choroby, a na osoby zdrowe - działa profilaktycznie.

Rak - to bardzo, bardzo groźne słowo używane przez lekarzy, by straszyć ludzi. NIDGY WIĘCEJ! Tak naprawdę, rak jest niczym papierowa łódka, którą bawią się dzieci. Niektórzy lekarze przemienili ją w ogromnego TITANICA. Nadszedł czas, by utonął. Im szybciej, tym lepiej.



Zdjęcie rodziny Ashkar, 1937 rok, Bejrut, Liban
Miałem 5 lat, kiedy przyrzekłem znaleźć lekarstwo na raka

ODKRYCIE I ROZWÓJ METODY ABSORBCJI NEUTRALNEJ INFEKCJI

W 1936 roku, gdy miałem 5 lat, mój wuj Naum Rezkalla Sayegh, mieszkający w syryjskim mieście Aleppo, zachorował na raka żołądka. Został przyjęty do kliniki należącej do Uniwersytetu Amerykańskiego w Bejrucie, gdzie miał być leczony. Niestety, wuj zmarł tam po kilku dniach. Byłem wówczas bardzo przygnębiony i poprzysiągłem sobie, że znajdę lekarstwo na raka, choćby nie wiadomo co.



W wieku 12 lat znalazłem lekarstwo na raka metodę absorbcji neutralnej infekcji

W 1943 roku mój starszy brat Sarkis wyjechał do Tunezji, by pracować w warsztacie francuskiej armii. W tym czasie Tunezja była w strefie wojennej, więc moja matka zamartwiała się o jego los. Przez ciągły stres i troskę zachorowała na reumatyzm. Odwiedziliśmy wielu lekarzy, by znaleźć lekarstwo na jej chorobę, jednak wszystko to było bezskuteczne gdyż żaden z nich nie był w stanie nam pomóc. Ostatnią deską ratunku było odwiedzenie naszego miejscowego lekarza, profesora Yenicomshliana, który pracował w szpitalu szkoły medycznej Uniwersytetu Amerykańskiego w

Bejrucie. Również on nie dał nam żadnej nadziei na wyleczenie mojej mamy. Poradził jej jednak, by przebywała w ciepłe oraz z dala od wilgoci. Powiedział też, że „chorobę powoduje coś będącego we krwi, jednak medycyna nie wie ani co to jest, ani jak się tego pozbyć”. Skoro chorobę powodują jakieś związki chemiczne, znajdujące się we krwi, zacząłem szukać sposobu, by się ich pozbyć i zwalczyć chorobę.

Pewnego dnia bawiłem się wraz z moimi przyjaciółmi w ogródku, kiedy moja mama zawołała mnie, bym przygotował jogurt. Wówczas moim obowiązkiem domowym było przygotowywanie go dla całej rodziny. Najpierw gotowałem mleko i pozwalałem mu ostygnąć, a następnie dodawałem parę zaczynu, który miał zamienić całe mleko w jogurt. Tym razem śpieszyło mi się, gdyż chciałem jak najszybciej dołączyć do moich przyjaciół w ogródku, więc nastawiłem palnik na większy ogień, by szybciej ugotować mleko. Po pewnym czasie zauważyłem, że mleko się przypala, a w powietrzu czuć ostry swąd spalenizny. Nie miałem innego wyjścia jak kontynuować robienie jogurtu z przypalonego mleka i jak najszybciej powrócić do zabawy.

Następnego dnia wstałem wcześniej, by sprawdzić efekt mojej pracy. Oczywiście okazało się, że jogurt smakował przypalonym mlekiem. Parę godzin później moja mama zapytała mnie, czy jogurt jest gotowy i razem poszliśmy go spróbować. Pierwsza posmakowała go moja mama, byłem (wystraszone, gdyż bałem się, że będzie narzekać na przypalone mleko. Ona jednak zamiast narzekać pochwaliła mnie i stwierdziła, że zrobiłem wyśmienity jogurt! Nie mogłem uwierzyć własnym uszom. Sam postanowiłem go spróbować i ku mojemu zaskoczeniu, rzeczywiście był doskonały. Stałem się znaleźć jakieś wytłumaczenie tego, co się stało. Zacerpnałem łyżeczkę z powierzchni jogurtu. Smakował idealnie. Następnie spróbowałem odrobinę z dna garnka - śmierdział spalenizną i smakował ohydnie. By się upewnić, jeszcze raz skosztowałem odsączonego jogurtu z wierzchu - był pyszny. Następnie zjadłem trochę jogurtu z dna razem z pozostałym płynem. Smakował okropnie. Ustaliłem wówczas, że całe przypalone mleko rozpuściło się w rozwodnionej części. Nasunęło mi to pomysł, że -

analogicznie - związki chemiczne powodujące chorobę powinny znajdować się w wodnistej części krwi. Musiałem zatem oczyścić tę część krwi, aby wygrać walkę z chorobą.

Odważnie zdecydowałem się przeprowadzić test na mojej mamie, by wyleczyć jej reumatyzm. Wiedziałem, że muszę stworzyć pęcherz na jej ciele, a jedynym znanym mi wówczas sposobem na jego wywołania było oparzenie. Idealnie nadawał się do tego papieros, jednak po chwili zrezygnowałem. Nie mogłem podjąć takiego ryzyka.

Ostatecznie inicjatywę przejęła moja mama, która sama przypaliła sobie skórę na nodze, by utworzyć pęcherz. Byłem wówczas zaskoczony jej odważną postawą i domyśliłem się, że ból spowodowany przez reumatyzm musi być o wiele większy niż ten powodowany przez ogień. Pęcherz był gotowy, musiałem rozciąć martwą skórę, by uwolnić surowicę krwi. Kiedy to uczyniłem, mama powiedziała mi, że poczuła delikatną ulgę. Był to pierwszy znak, że ta metoda będzie działać. Z pęcherza wyleciała nieznaczna ilość surowicy. Potrzebowałem jednak wyrzucić jej większe ilości z organizmu. Z mojego kuchennego doświadczenia wiedziałem, że przed gotowaniem fasoli i ciecierzycy należy je zostawić na noc w wodzie. Ziarna te mają zdolność absorpcji wody, co następnie znacznie ułatwia gotowanie. Umieściłem więc w ranie po oparzeniu suchej ziarnko fasoli, by w sposób ciągły absorbowало serum. Jednak to się niej powiodło rana się zasklepiała. Następnym razem postanowiłem spróbować ulokować w niej ciecierzycę. Tym razem udało się, wszystko działało idealnie. Pojedyncze ziarno ciecierzycy dobrze absorbowало serum i kiedy napęczniało, nie mogąc przyjąć więcej cieczy, wymieniałem je na nowe. W ten sposób sączenie nigdy nie ustawało, co gwarantowało usunięcie z ciała wszystkich związków chemicznych powodujących chorobę oraz zabezpieczało ranę przed infekcją.

Pewnego dnia jadłem chleb z czosnkiem i bawiłem się z moimi przyjaciółmi na podwórku. Kiedy skończyłem jeść chleb, wciąż pozostał mi ząbek czosnku. Ponieważ nie chciałem go wyrzucać, trzymałem go w ręku aż do końca zabawy, by móc spożyć go

później. Następnego dnia, tuż po przebudzeniu, zauważyłem pęcherz na mojej dłoni w tym samym miejscu, w którym trzymałem czosnek. W ten sposób wpadłem na pomysł, by używać go do robienia pęcherzy jako bardziej humanitarnej alternatywy dla przypalania.

W 1943 roku, po sześciu miesiącach kuracji, reumatyzm mojej mamy został wyleczony całkowicie i nigdy więcej w jej życiu już nie powrócił. Umarła w 1970 roku z przyczyn naturalnych.

W 1960 roku moja żona zachorowała na chorobę reumatoidalną stawów. Natychmiast zastosowałem swoją metodę, by ją wyleczyć.

Po półrocznej kuracji ślad po chorobie zagaął, a dolegliwości już nigdy nic powróciły. Żona była drugą osobą wyleczoną dzięki NIA.

LEKARSTWO NA RAKA

W 1980 roku rozpocząłem prywatne badania związane z rakiem, by znaleźć sposób na tę chorobę. Na początku potrzebowałem profesjonalnej porady od ekspertów, więc udałem się do lekarza, by spytać go o to, czym jest rak. Odpowiedział, że nie wie. Spytałem więc, czy może zna lekarstwo na tę chorobę. Również powiedział, że nie. Spytałem go, w czym się specjalizuje. Odpowiedział, że jest onkologiem. Byłem bardzo zaskoczony słysząc, że ktoś może być onkologiem, nie wiedząc, czym jest rak i jak go wyleczyć.

W dalszych poszukiwaniach byłem zaskakiwany raz za razem. Zrozumiałem, że rak nie jest medycznym problemem, ponieważ nie jest chorobą powodowaną przez wirusy czy bakterie – wywołują go związki chemiczne. Następnym zaskoczeniem był fakt, że od roku 1900 onkolodzy próbują wyeliminować komórki rakowe, które tak naprawdę są ofiarami kancerogenów, a nie problemem samym w sobie. Kancerogeny pozostawione w organizmie będą inicjować raka raz za razem, a onkolodzy nazywają to zjawisko zaskakującymi nawrotami.

Przestudiowałem wszystkie zjawiska, które towarzyszą ludziom cierpiącym na raka i zasugerowałem model mechanizmu powstawania choroby. Schemat ten doskonale pokazuje, czym tak

naprawdę jest rak. Wyjaśniłem też dlaczego, jak, kiedy i gdzie rak powstaje oraz jak go wyleczyć bądź uchronić się przed zachorowaniem na niego.

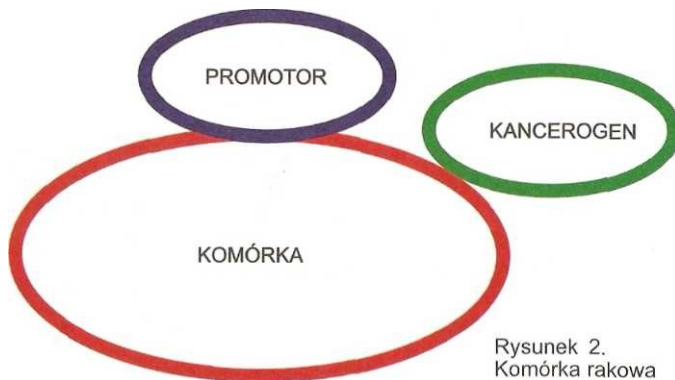
W przypadku chorób wywoływanych przez wirusy i bakterie przyjęto, że należy wyeliminować przyczynę choroby, by ją uleczyć. Jeśli chodzi o nowotwory, ich przyczyną są kancerogeny, zatem to właśnie je należy wyeliminować, by wyleczyć raka. Niestety, począwszy od roku 1900 „specjaliści onkolodzy” starają się wyeliminować komórki rakowe, czyli objawy, zamiast czynników rakotwórczych, które to są prawdziwą przyczyną choroby.

Żeby wyleczyć chorobę, musimy wyeliminować przyczynę. W przypadku chorób zakaźnych przyjęto teorię (zresztą zdaniem wielu błędną), że jej wyleczenie polega na wyeliminowaniu bakterii lub wirusów. Zatem eliminacja uszkodzonych komórek likwiduje jedynie symptomy choroby, a nie ją samą.



Rysunek 1
Zainfekowana komórka

Sytuacja z rakiem wygląda inaczej. Rysunek 2. pokazuje na czym polega różnica. Rak nie jest chorobą powodowaną przez wirusy lub bakterie. Jego przyczyną są substancje chemiczne zawarte np. w jedzeniu. Zatem nie jest to problem lekarzy, lecz problem fizyków. Nowotwór jest więc chorobą o podłożu chemicznym i jest powodowany przez tzw. kancerogeny, które można określić jako „producentów” raka.

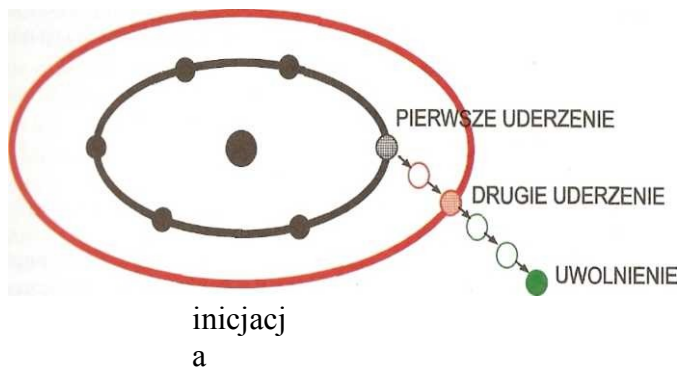


Rysunek 2.
Komórka rakowa

Aby przeobrazić zdrową komórkę w rakową, potrzebny jest PROMOTOR. Kiedy zdrowa komórka i promotor poprzez proces chemiczny połączą się ze sobą, tworzą komórkę rakową. Jednak komórka i promotor nie mogą się tak łatwo połączyć. W tym momencie do akcji wkracza kancerogen, który pomaga im zainicjować reakcję chemiczną, a przez to powiązać razem. W związku z rolą jaką pełni kancerogen postanowiłem przemianować go na INICJATORA.

MECHANIZM ROZWOJU RAKA

Mechanizm rozwoju raka jest bardzo jasny i precyzyjny oraz z naukowego punktu widzenia, bardzo interesujący. Aby rak zaczął się rozwijać w organizmie, najpierw potrzebujemy kancerogenów, czyli związków chemicznych inicjujących raka. Mogą nimi być wszystkie substancje chemiczne używane przy wytwarzaniu i przetwarzaniu jedzenia, m.in. takie jak: konserwanty, nawozy sztuczne, środki ochrony roślin, etc. Aby choroba mogła się rozwijać, musi zostać spełniony pewien ważny warunek: **nagromadzenie się kancerogenów do krytycznego poziomu.**



Aby rozpocząć reakcję łączenia pomiędzy komórką a promotorem, kancerogen musi stworzyć na powierzchni komórki tzw. aktywne centrum. Czyni to poprzez wybite jednego elektronu ze zdrowej komórki. Zjawisko to obrazuje rysunek nr 3. Kiedy inicjator uderza komórkę przesuwa jeden elektron z jego pierwotnej orbity na wyższą. Elektron ten ma jednak tendencję do powrotu na poprzednią orbitę. Nie wróci, jeśli otrzyma drugie uderzenie, które wybijie elektron poza obszar komórki.

Wtedy na powierzchni komórki wytworzy się aktywne centrum. Aby tak się działo potrzebne jest jednak krytyczne nagromadzenie kancerogenów, które gwarantuje, że drugie uderzenie nastąpi zanim elektron zdąży powrócić na swoją pierwotną orbitę.

Jeśli nagromadzenie kancerogenów jest mniejsze niż krytyczne, wówczas elektron powróci na swoje początkowe miejsce przed drugim uderzeniem i aktywne centrum nie zostanie utworzone, a co za tym idzie chemiczna reakcja między komórką a promotorem nie będzie miała miejsca. Jeśli jednak elektron zostanie wybity poza atom, wówczas reakcja chemiczna zostanie rozpoczęta i komórka z promotorem połączą się, tworząc komórkę rakową.

Kancerogeny to substancje chemiczne, które głównie rozpuszczone są w limfie. Gromadzą się w organizmie przez lata, aż do momentu, gdy osiągną punkt krytyczny. Niestety czas potrzebny

do osiągnięcia krytycznego punktu zmieniał się w przeciągu ostatniego półwiecza na naszą niekorzyść.

Lata potrzebne do osiągnięcia krytycznej koncentracji:
w latach pięćdziesiątych - 40 - 50 lat
w latach sześćdziesiątych - 30 - 40 lat
w latach siedemdziesiątych - 20 - 30 lat
w latach osiemdziesiątych - 10 - 20 lat
w latach dziewięćdziesiątych - 10 - 15 lat
i okres ten wciąż maleje, gdyż stanowi rezultat intensywnego stosowania substancji chemicznych w przemyśle spożywczym.

Choroby, które są wynikiem nagromadzenia się kancerogenów w limfie, niektórzy lekarze uznają za spowodowane wadami genetycznymi. W mojej jednak opinii, choroby te przekazuje matka poprzez łożysko, kiedy dziecko jest jeszcze w jej brzuchu albo poprzez tryb życia pozwalający na gromadzenie kancerogenów.

Posiadany zestaw genów stanowi niejako nasz unikalny „podpis”, swojego rodzaju odcisk palca, który jest właściwy tylko dla pojedynczej istoty i nie ma wiele wspólnego z chorobami, wpływa jedynie na strukturę fizyczną ciała.

Transfer części kancerogenów z ciała matki do ciała dziecka u rodzieli obniży poziom ich nagromadzenia poniżej krytycznego. Dzięki temu matka odniesie korzyść, a rozwój choroby zostanie opóźniony. Im większa ilość inicjatorów zostanie przekazana dziecku, tym więcej czasu pozyska matka. Jeśli matka w czasie swojego życia będzie miała wiele dzieci, możliwe jest, że poziom nagromadzenia kancerogenów w jej organizmie nigdy nie osiągnie tego krytycznego.

Poszkodowane w tym procesie jest dziecko, które potem w krótszym czasie nagromadzi kancerogeny do punktu krytycznego. To tłumaczy coraz częstsze zjawisko zachorowań na raka wśród młodych ludzi. Istnieją udokumentowane przypadki, kiedy to matka - a nie ojciec - chorowała na raka, toczenia lub artretyzm, a następnie

przekazywała te choroby potomstwu, początkowo w formie ukrytej, a następnie, po nagromadzeniu kancerogenów, jawnej.

PROMOTORY: Sam inicjator (kancerogen) nie jest w stanie wywołać choroby, może jedynie przygotować organizm na przyjęcie promotora. Dopiero w momencie, kiedy obecne są zarówno promotor jak i inicjator, możliwy jest rozwój choroby. Każdy rodzaj inicjatora może wywołać odpowiadającą mu chorobę: raka, toczeń, artretyzm, astmę, itd. Promotor jednak pozostaje ten sam, niezależnie od inicjatora. Promotorami są pozostałości zniszczonych komórek i wolne rodniki. Wolne rodniki są wytwarzane w organizmie w sposób naturalny, szczególnie podczas stresu, lęków i zmartwień. Kolejnym, tym razem sztucznym źródłem promotorów, może stać się promieniowanie rentgenowskie. Materiały radioaktywne lub związki chemiczne - takie jak używane podczas chemioterapii, która ma za zadanie niszczyć komórki rakowe – mogą przyczynić się do uszkodzenia również tych zdrowych. Innymi słowy, wszystko, co zdolne jest uszkodzić komórki, nie wyłączając mikroorganizmów i wirusów, może być sklasyfikowane jako źródło promotorów. Początkowo promotory znajdują się we krwi, w układzie krwionośnym człowieka. Dzięki temu krążą po całym ciele. Zależnie od tego, w której części organizmu znajduje się promotor wraz z inicjatorem, w tej części rozpocznie się choroba.

SYSTEM OBRONNY ORGANIZMU

Podstawowa rola białych krwinek polega na stworzeniu mobilnego systemu ochrony organizmu. Wszystkie białe krwinki są bardziej lub mniej zdolne do poruszania się w sposób podobny do ameby. Zdolność ta jest szczególnie rozwinięta w neutrofilowej grupie granulocytów i monocytów. Umożliwia im ona przenikanie przez naczynia włosnaczkowe i przedostanie się do przestrzeni tkankowych.

Kiedy krew jest w normalnym stanie, granulocyty i monocyty poruszają się w dowolnych kierunkach, jednak kiedy stan ten zmieni się na chorobowy, wówczas szybko obierają kurs na zainfekowany obszar. Po przybyciu na miejsce rozpoczynają proces

fagocytozy, polegający na pochłanianiu obcych dla danego organizmu substancji powodujących infekcję, znanych jako antygeny lub dając sygnał do wytwarzania przeciwciał, a następnie wchłaniając kompleks złożony z przeciwciał i antygenów.

Jeżeli jakieś cząsteczki są obce dla ciała, nie musi to koniecznie oznaczać, że są one obce dla każdego ludzkiego organizmu. Mogą być rozpoznane jako obce dla jednej osoby, a dla innej już nie (podobnie jak z grupami krwi).

Nie każda obca makromolekuła wzbudzi reakcję przeciwciał, jedynie taka, która zostanie uznana przez ciało do usunięcia. Zdolność organizmu do rozpoznawania obcych makromolekuł rozwija się dopiero w okresie porodu. Do tego czasu organizm przyswaja makromolekuły i zapamiętuje je jako swoje. Wtedy nie wytwarza przeciwciał do walki z nimi.

Fagocytoza jest definiowana jako zdolność granulocytów i monocytów do trawienia nieaktywnych cząsteczek oraz żywych lub martwych mikroorganizmów. Można w niej wyróżnić trzy etapy. Etap pierwszy to faza przywierania. Podczas niej komórki przylegają do obcych cząsteczek. Następny etap to spożycie. W tej fazie obce cząsteczki są wchłaniane przez cytoplazmę. Ostatni etap umożliwia zaistnienie trzech różnych sytuacji, w zależności od stanu komórki oraz natury pochłanianego materiału:

1. Strawienie. Pochłonięta cząsteczka zostaje strawiona. Dotyczy to głównie uszkodzonych tkanek lub martwych mikroorganizmów.
2. Pozostanie. Obce cząsteczki nie dają się pozbyć i trwają dalej (azbest, konserwanty, inne substancje chemiczne).
3. Rozmnożenie. Pochłonięte żywe organizmy mogą rozmnażać się w cytoplazmie, zwiększając swoją liczbę i niszcząc białe krwinki (żywe organizmy).

Zawierające enzymy białe krwinki mogą rozkładać proteiny oraz wielocukry. Rozkład białek może przebiegać w różny sposób, zależnie od rodzaju obcych cząsteczek, rodzaju białych krwinek oraz stanu organizmu. Ta różnorodność może wyjaśniać, dlaczego jeden antygen jest rozkładany przez pewne białe krwinki, podczas gdy inne nie mogą sobie dać z nim rady.

Pozostałe, niestrawione cząsteczki, początkowo znajdują się w krwi i krążą po całym organizmie. Nie są atakowane przez białe krwinki do momentu aż nie wejdą w reakcję chemiczną z komórkami ciała lub nie będą próbować samoczynnie utworzyć zmienionych komórek, bądź nie znajdą się w polu działania jonizującego efektu promieniowania. Wytwarzane w ten sposób zmienione komórki stają się ciągłym celem ataków białych ciałek, które wchłaniają je i trawią. Problem w tym, że niestrawione cząsteczki chemiczne, które zapoczątkowały cały ten proces, są uwalniane do krwiobiegu i na nasze nieszczęście, zaczynają cały cykl o nowa.

Podczas rozkładu normalnych komórek ciała, wytwarzają się nieszkodliwe produkty uboczne, jednak podczas rozkładu zmienionych komórek, mogą powstać produkty rozpoznawane jako obce.

Te obce wytwory nie są wystarczająco duże, by zostać ponownie wchłonięte przez białe krwinki, nie są też wystarczająco drobne, by zostać przefiltrowane przez nerki. W takiej sytuacji są magazynowane wewnątrz ciała.

Limfa, przenikając przez tkanki, oblewa komórki rozpuszczonymi molekułami pożywienia i tlenu, a ostatecznie ponownie dołącza do krwiobiegu poprzez kanary limfatyczne. Przechodząc przez zainfekowaną tkankę limfa zbiera wszelkiego rodzaju obce cząsteczki (wliczając w to zarażona i zniszczone białe krwinki) i transportuje je do różnych organów, takich jak: węzły chłonne, wątroba czy śledziona, gdzie mogą pozostać w nie zmienionej formie całymi tygodniami. Podczas przechodzenia przez węzły chłonne, fagocyty starają się usunąć obce cząsteczki.

W czasie infekcji zwiększa się ilość białych krwinek. Podążają one do zainfekowanego obszaru. Jednak brak ruchu i otyłość znacznie utrudnia swobodne krążenie limfy co tworzy dodatkową trudność w zwalczaniu chorób.

Podczas procesu chorobowego, wzrastająca liczba białych krwinek sprawia, że węzły chłonne powiększają się. Jeśli węzły, pełne bakterii oraz ich produktów ubocznych, nie są w stanie dłużej poradzić sobie z sytuacją, następuje załamanie i infekcja rozprzestrzenia się po całym ciele.

Niski poziom obcych cząsteczek nie jest szkodliwy, czego przykładem może być mocz. Jednak może stać się przyczyną śmierci, jeśli pozwolimy na gromadzenie się toksyn w tkankach. Wówczas obce cząsteczki nagromadzone przez lata zaczną wywierać wpływ na produkcję komórek w ciele. Te obce cząsteczki, zazwyczaj „uśpione”, mogą stać się bardzo aktywne, jeśli znajdują się w polu działania jonizującego promieniowania spowodowanego rentgenem lub materiałami radioaktywnymi. Zachowują się wówczas jak inicjator bądź katalizator, przyczyniając się do rozpoczęcia procesu zmian komórki. Taka reakcja sama w sobie nie jest zaprogramowana ani kontrolowana przez żadne enzymy. W związku z tym, produkt końcowy jest za każdym razem inny. Co więcej, nie znamy sposobu na to, by je kontrolować lub powstrzymać.

Zależnie od charakteru obcych cząsteczek i lokalizacji w ciele, reakcja może prowadzić do różnych schorzeń, m.in. artretyzmu, tocznia, białaczki, raka, stwardnienia rozsianego, zapalenia okrężnicy, chorób serca, itd.

Wszystkie te choroby, spowodowane nadmiernym nagromadzeniem obcych cząsteczek w osoczu, są według naukowców przenoszone z rodziców na dzieci, jako wady genetyczne. Bardzo prawdopodobne jest jednak, że są one przekazywane jedynie przez łożysko, w czasie ciąży.

Każda próba uleczenia tych chorób za pomocą leków jedynie podniesie ilość obcych cząsteczek. Leki tylko chwilowo opóźniają

przebieg choroby, oprócz tego przysparzają wielu jeszcze bardziej skomplikowanych problemów i skutków ubocznych.

Prostym sposobem, by powstrzymać niszczenie komórek ciała oraz tworzenie zmienionych komórek jest redukcja ilości obcych cząsteczek w organizmie. Można to osiągnąć przy użyciu metody opisanej w tej książce, zwanej „Absorbacją Neutralnej Infekcji”.

PRZERZUTY

Zdrowa komórka, przemieniona w komórkę rakową, nie może pozostać w jednym miejscu z dwóch powodów. Po pierwsze, przyłączenie się promotora zwiększa rozmiar komórki rakowej, przez co nie pasuje ona do poprzedniego miejsca. Po drugie, komórka rakowa jest obca dla otaczających ją zdrowych komórek, przez co zostanie odrzucona. Ponieważ promotory mają różne kształty, oznacza to, że komórki rakowe nie mogą trzymać się razem, w związku z czym pozostają luźne. W ten sposób komórki te są zdolne do poruszania się po organizmie za pomocą systemu krwionośnego lub limfatycznego, tworząc zjawisko nazywane przerzutami. Jeśli zainfekowane komórki znajdują się we krwi, wówczas swą drogę skończą w wątrobie. Jeśli znajdują się w systemie limfatycznym, wówczas osadzą się w pierwszej kolejności w węzłach chłonnych, a jeśli te nie będą w stanie ich pomieścić, wtedy pozostałe z nich osadzą się na naczyniach włosnaczkowych płuc, które to bardzo często służą za obszar rozprzestrzeniania się nowotworu. Te komórki rakowe, które utkwily w węzłach chłonnych będą powoli niszczone.

Nowo powstałe komórki rakowe stworzą miękkiego guza, niczym ryby w sieci i będą narastać, jeśli nie uda im się znaleźć sposobu na wnikięcie do krwiobiegu bądź układu limfatycznego. W guzie komórki rakowe są luźne, ponieważ każda z nich jest inna, jako że każda z nich związała się z innym promotorem. Różne rodzaje komórek rakowych nie mogą się ze sobą łączyć. Komórki rakowe utworzą przerzuty również wtedy, gdy guz nie będzie w stanie utrzymać ich natłoku i pęknie.



Rysunek 4. Przerzuty komórek rakowych

WĘZŁY CHŁONNE

Bardzo często zdarza się, że komórki rakowe z miejsca utworzenia dostają się do węzłów chłonnych. Dzieje się tak dlatego, że istnieje naturalna cyrkulacja płynu tkankowego z organów przez system limfatyczny. Nowotwór, który dostał się do węzłów chłonnych, może spowodować u nich obrzęk. Łatwo jest to sprawdzić, jeśli znajdują się one blisko powierzchni ciała. Obrzęknięte węzły chłonne mogą zablokować krążenie płynu tkankowego. Może to być przyczyną gromadzenia się płynu tkankowego oraz narastania obrzęku w miejscu dotkniętym rakiem. Dla przykładu obrzęknięte węzły chłonne pachy i pachwiny mogą spowodować obrzęk odpowiednio w kończynie górnej lub dolnej. Komórki rakowe uwięzione w węzłach chłonnych będą stopniowo ulegać niszczeniu.

RAK PIERSI

Jeśli kobieta ma w swoim ciele kancerogeny, istnieje wysokie ryzyko, że zachoruje na raka piersi, jeśli wytworzy odpowiedni

promotor. Gdy zaistnieją warunki umożliwiające jego wytworzenie, najprawdopodobniej stanie się to w piersi, gdyż jest to najbardziej wrażliwa część ciała kobiety. Proszę sobie wyobrazić, że jeszcze nie tak dawno w USA lekarze masowo namawiali zdrowe kobiety do usunięcia piersi sugerując, że wtedy nie grozi im rak. Nawet nie zdają sobie Państwo sprawy, ile kobiet uległo tej histerii. Usunięcie piersi w celach profilaktycznych nie pomoże uchronić się przed chorobą, rak umiejscowi się po prostu gdzieś indziej. Jeżeli komórki rakowe mogą się poruszać bez przeszkód, wówczas trafią do układu limfatycznego, a stamtąd do najbliższych węzłów chłonnych. Jeśli te zostaną przepełnione, wówczas utworzą się przerzuty w płucach lub wątrobie. Gdy komórki nie będą mogły dostać się do układu krwionośnego bądź limfatycznego, utworzą wówczas miękki złośliwy guz. Pierwszym objawem raka będą obrzęknięte węzły chłonne pod pachami, które następnie spowodują obrzęk kończyny górnej, po tej samej stronie ciała. Prawdę mówiąc, nie ma znaczenia gdzie w piersi znajduje się guz, czy nastąpią przerzuty i gdzie one się pojawią. W momencie kiedy wiemy, że w organizmie znajdują się komórki rakowe, jest to wystarczająco wiele, by rozpocząć oczyszczanie ciała metodą NIA.

Usunięcie piersi opóźni chorobę jedynie o parę lat, ponieważ odseparuj się jedynie kancerogeny obecne w piersi, a pozostawi w spokoju te, które znajdują się we krwi. Zastosowanie metody NIA spowoduje wyeliminowanie przerzutów i oczyszczenie krwi z kancerogenów, co zahamuje dalszy wzrost guza. Umożliwi to białym krwinkom jego powolną likwidację.

RAK PŁUC

Tak naprawdę papierosy nie były przyczyną raka. Wytwarzają one jednak promotory. Żeby nabawić się raka, potrzebny jest jeszcze kancerogen. Jeśli dana osoba ma wystarczającą ilość kancerogenów w organizmie, wówczas papierosy wytwarzające promotory rzeczywiście przyczynią się do zapoczątkowania raka płuc. Jeśli osoba ta lubi żuć tytoń wówczas może zachorować na raka jamy ustnej, gdyż tytoń w tej formie również wytwarza promotory. Zarówno osoby palące jak i te, które tego nałogu unikają, są

narażone na raka płuc, jeśli wcześniej miały infekcje płuc spowodowane gripą lub gruźlicą.

Płuca są najczęstszym miejscem rozprzestrzeniania się raka. Dzieje się tak dlatego, gdyż limfa z większości ciała płynie z powrotem do serca a stamtąd, zanim popłynie do innych organów, trafia właśnie tam. Komórki rakowe obecne w systemie limfatycznym mogą utkwąć w cienkich naczyniach włosniczkowych płuc. Kiedy źródło raka umiejscowi się w płucach, zazwyczaj wiąże się z wodą, co umożliwia lekarzom osuszenie organu za pomocą igły lub cienkiej rurki. Niestety, jeśli nie zostanie zastosowana metoda NIA, płyn będzie gromadził się raz za razem w opłucnej

Mój ojciec zaczął palić, gdy miał dwanaście lat. Jego ojciec, a mój dziadek, był handlarzem tytoniu, więc papierosy zawsze były pod ręką. Palił dwanaście godzin na dobę i nigdy nie miał najmniejszych problemów ze swoimi płucami. Umarł z przyczyn naturalnych, w wieku osiemdziesięciu lat. Gdyby papierosy powodowały raka to około 40-50 milionów Amerykanów powinno umrzeć na raka płuc. W rzeczywistości co roku umiera ich 40 tysięcy i nawet w tym wypadku całej winy nie możemy przypisywać jedynie papierosom, gdyż należy pamiętać, że często dzieje się to na skutek przerzutów z innych części ciała.

Proszę nie zrozumieć mnie źle. Nikogo do palenia nie zachęcam, sam nie palę i nie darzę przesadną sympatią palaczy. Nie można jednak zmieniać faktów po to, by zabronić palenia.

RAK MÓZGU

Rak mózgu najczęściej jest powodowany przez przerzuty z płuc. Najbardziej pospolitymi objawami są bóle głowy i złe samopoczucie. Dzieje się tak, ponieważ guz narastający w głowie zajmuje coraz więcej miejsca. Przestrzeń ta jest ograniczona. W rezultacie guz powoduje wzrost ciśnienia śródczaszkowego.

RAK MĘSKICH NARZĄDÓW ROZRODCZYCH ORAZ RAK PROSTATY

Jeżeli mężczyzna ma w swoim ciele wystarczającą ilość kancerogenów - prawdopodobnie zachoruje na raka prostaty, gdy zostanie wytworzony promotor. Gdy warunki dla utworzenia promotora będą spełnione, prawdopodobnie stanie się to w prostacie, ponieważ jest to najbardziej czuły męski organ. Jeśli komórki rakowe mogą poruszać się bez przeszkód, wówczas za pomocą układu limfatycznego dostaną się do węzłów chłonnych w pachwinie. Obrzęknięte węzły chłonne mogą zablokować przepływ płynu tkankowego oraz spowodować obrzęk kończyny dolnej. W przypadku, gdy mężczyzna jest nosicielem wirusa ludzkiego brodawczaka i będzie obciążony kancerogenami, wówczas prawdopodobnie zachoruje na raka prostaty. W niektórych przypadkach raka prostaty charakteryzują nieoczekiwane przerzuty do układu kostnego.

RAK JĄDER

Rak jąder najprawdopodobniej może zostać zapoczątkowany przez wirusa ludzkiego brodawczaka, który to wytwarza promotor w jądrach. Jeśli w ciele znajduje się wystarczająco wiele kancerogenów - nowotwór jest nieunikniony. Rak jąder często rozprzestrzenia się do najbliższych węzłów chłonnych umieszczonych w pachwinie. Stamtąd przenosi się do kości.

WIRUS BRODAWCZAKA LUDZKIEGO I RAK PRĄCIA

Prawie 90% próbek miejscowego i 70 % inwazyjnego guza prącia wykazuje obecność wirusa brodawczaka ludzkiego w DNA. Mężczyźni z przeciwciałami na HPV 16 (human papillomavirus - wirus brodawczaka ludzkiego, typ 16) są dwukrotnie bardziej obciążeni ryzykiem zachorowania na raka prącia w stosunku do mężczyzn pozbawionych tych antyciał.

OBRZEZANIE

Chciałbym wyjaśnić powód i korzyść z obrzezania oraz dlaczego i gdzie zaczęto je stosować. Urodziłem się na Środkowym

Wschodzie i z mojego osobistego doświadczenia wiem, że w trakcie gorących letnich dni produkcja spermy osiąga swoje maksimum, przez co prostata staje się przepełniona. Jeśli sperma nie znajdzie ujścia na czas, wówczas ma skłonność do stopniowego wyciekania na koniuszku penisa pod napletkiem. Wyciek ten, nie zmyty bądź wytarty na czas, może stać się przyczyną infekcji.

Tysiące lat temu higiena na Środkowym Wschodzie i w Afryce Północnej była na niższym poziomie. Wówczas to mądrzy ludzie wynaleźli sposób na uniknięcie infekcji penisa, którym było obrzezanie. Z czasem obrzezanie stało się nie tylko zwyczajem, ale było również ważnym elementem tożsamości muzułmanów i żydów. Hitler podczas drugiej wojny światowej, poprzez sprawdzenie obrzezania mógł odróżnić chrześcijan od żydów. Teraz, w XXI wieku, warunki życia uległy gwałtownym zmianom, również we wspomnianych wyżej regionach. W związku z tym nie ma już potrzeby obrzezania. W dawnych czasach jedynym sposobem, aby zmusić mężczyzn do obrzezania było przemienienie tego w religijny obrzęd. Dzisiaj obrzezanie nadal służy celom politycznym. Wiele szpitali w Stanach Zjednoczonych celowo stosuje ten zabieg, aby uniemożliwić rozróżnianie żydów od chrześcijan. Nie przynosi nam ono żadnych korzyści, a w niektórych wypadkach może negatywnie wpłynąć na zdrowie kobiet. Powinno się zaprzestać obrzezania tak mężczyzn, jak i kobiet.

Napletek utrzymuje żołądź w czystości oraz chroni ją i nawilża. Obrzezany penis traci swoją wrażliwość, nie jest zabezpieczony ani nawilżony oraz może spowodować infekcję pochwy w trakcie seksu.

RAK ŻEŃSKICH NARZĄDÓW ROZRODCZYCH

Mężczyzna będący nosicielem wirusa ludzkiego brodawczaka podczas stosunku z kobietą przenosi na nią wirusa poprzez spermę. Zarażona kobieta może zachorować na raka pochwy lub raka szyjki macicy. Gdy sperma dostanie się do macicy, wówczas może wywołać raka macicy bądź jajników. Oczywiście wszystko to jest możliwe tylko przy odpowiednim nagromadzeniu kancerogenów. Również seks oralny grozi rakiem jamy ustnej, a seks analny -

rakiem odbytu. Dzieje się tak, ponieważ sperma skażona HPV utworzy promotora, który to rozpocznie chorobę.

Ślady DNA HPV znajdują się w ponad 99% próbek inwazyjnego raka szyjki macicy i uważa się, że infekcja wirusem brodawczaka ludzkiego jest niezbędna, by spowodować ten rodzaj nowotworu. Rak płaskokomórkowy (SCC) jest najbardziej powszechnym typem raka pochwy. Ponad połowa próbek inwazyjnego i 80% miejscowego płaskokomórkowego raka pochwy zawiera DNA wirusa brodawczaka ludzkiego.

WIRUS BRODAWCZAKA LUDZKIEGO I RAK SROMU

Rak sromu to w 90% przypadków rak płaskokomórkowy. Zauważono obecność DNA HPV w około 20-50% przypadków.

WIRUS BRODAWCZAKA LUDZKIEGO I RAK ODBYTU

W ponad 80% przypadków raka odbytu okazuje się, że DNA HPV znajduje się w pobranych próbkach. Posiadanie przeciwciał na HPV typu 16 wiąże się z sześć- i czterokrotnym wzrostem ryzyka zachorowania na płaskokomórkowego raka odbytu - odpowiednio dla mężczyzn i kobiet.

RAK ŻOŁĄDKA

Helicobacter pylori (*H.pylori*) jest to spiralna bakteria, która żyje pod warstwą śluzu, w ścianie żołądka i dwunastnicy. Atakuje śluzówkę żołądka powodując jego chroniczny nieżyt. *H. pylori* może być przy czyną zachorowań na raka żołądka pod warunkiem istnienia krytycznego stężenia kancerogenu. Przyczyną mogą być również przerzuty z trzustki Istnieją wysoce skuteczne sposoby leczenia infekcji spowodowanej przez *H. pylori*. Przeprowadzone badania dostarczyły też dowodów na to, że pozbycie się tej bakterii obniża

ryzyko raka żołądka. Usunięcie H.pylori zazwyczaj wymaga użycia kombinacji antybiotyków oraz leków blokujących wytwarzanie kwasu solnego w żołądku. Znane obecnie sposoby leczenia są w stanie wyleczyć ponad 85% przypadków infekcji w ciągu jednego, do dwóch tygodni. Może temu towarzyszyć ból brzucha w nocy, kiedy żołądek jest pusty i kwas żołądkowy podrażnia ścianki żołądka. Pewną ulgę może przynieść jedzenie, jednak ból powróci po 2-4 godzinach, kiedy pożywienie zostanie strawione. Wytepienie H.pylori spowoduje zaprzestanie produkcji promotorów, a kancerogeny zaprzestaną zamieniać zdrowe komórki w rakowe. Dzięki użyciu metody NIA kancerogeny zostaną wyeliminowane i rak nie powróci, nawet jeżeli bakteria H.pylori pozostanie w organizmie, gdyż należy pamiętać, że rak jest powodowany przez nagromadzenie kancerogenów, a nie przez bakterię H. pylori.

RAK WĄTROBY

Wiele rodzajów raka tworzy przerzuty do wątroby. Rak układu pokarmowego ma największe szanse, by przedostać się do wątroby, ponieważ krew z układu trawienego krąży przez naczynia włosienkowate wątroby, a następnie powraca do serca i stamtąd trafia do płuc. Dlatego bardzo często zdarza się, że rak układu trawienego dociera do wątroby. Istnieje wiele sposobów, poprzez które nowotwór wątroby może spowodować puchlinę brzuszną, zwaną też wodobrzuszem. Rak może blokować normalny przepływ krwi w wątrobie, powodując ciśnienie zwrotne zawartego w krwi płynu. Zdrowa wątroba wytwarza białka, które krążą we krwi i pomagają utrzymać płyn w jej obrębie, zabezpieczając go przed wypłynięciem do tkanek. Jeśli wątroba jest uszkodzona i nie wytwarza wystarczającej ilości białek, wówczas płyn wycieka i gromadzi się w brzuchu lub innych częściach ciała, takich jak stopy czy kostki. Możliwe jest odessanie nadmiernej ilości płynu poprzez odpowiednią igłę. Dopóki jednak nie zostanie położony kres gromadzeniu się płynu, proces ten będzie się ponawiał. Sposobem na pełne wyleczenie jest metoda NIA.

RAK TRZUSTKI

Czasem nie sposób przewidzieć, gdzie rak pojawi się najpierw. Jedyne czego możemy być pewni, to to, że pojawi się w miejscu, gdzie zostanie utworzony promotor. Wiem o tym doskonale z własnego doświadczenia, gdyż sam cierpiałem na raka trzustki z wieloma przerzutami. O mojej chorobie piszę w dalszej części tej książki.

RAK KOŚCI

Rak kości nigdy nie jest pierwotnym ogniskiem raka. Niektóre rodzaje nowotworów tworzą jednak przerzuty do kości. Najczęściej przerzuty te są spowodowane przez raka prostaty, jąder, szyjki macicy oraz samej macicy i powodują raka kości dolnej części ciała. Natomiast rak piersi i płuc tworzy przerzuty do kości w górnej części ciała.

AIDS I RAK

Zakładając, że HIV wogóle istnieje (narazie nikt nie udowodnił istnienia tzw. wirusa HIV. Nikt go nie wyizolował. Pokazywane jego obrazy są jedynie komputerową symulacją *-przypis redakcji*) to podobnie jak inne infekcje, mógłby wytworzyć promotory. Przy osłabionym systemie odporności, jak to ma miejsce w przypadku AIDS, następuje szybszy rozwój guza rakowego. AIDS nie jest w stanie samoczynnie spowodować raka, jeśli nie ma w organizmie wystarczającej ilości kancerogenów. Metoda NIA może również uwolnić organizm od AIDS.

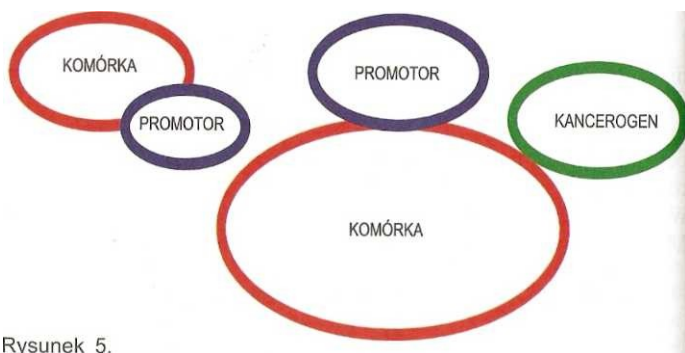
TRYB ŻYCIA A RYZYKO ZACHOROWANIA NA RAKA

W literaturze medycznej możemy natrafić na wiele pozbawionej podstaw gadaniny o tym, jaki tryb życia należy prowadzić, by uniknąć raka. Niestety nikt nie podaje dowodów na poparcie swoich racji. Opracowany pt/o/e mnie mechanizm powstawania raka jasno pokazuje, że jedynym sposobem, by się przed nim uchronić oraz by go wyeliminować, jest pozbycie się kancerogenów za pomocą metody NIA. Nie znam trybu życia umożliwiającego wyeliminowanie kancerogenów. Nie mają tu znaczenia tytoń, waga

ciała, aktywność fizyczna, dieta, hormony, promienie słoneczne, wykonywany zawód czy przebyte infekcje. Dieta nie może nas uchronić przed rakiem, ponieważ to nie jedzenie jest problemem, lecz substancje chemiczne w nim zawarte. Czasem ludzie twierdzą, że należy spożywać tylko ekologiczne produkty spożywcze, uprawiane naturalnymi metodami. Proszę się nie łudzić, że takie jedzenie jest idealne.

AUTOPRZYSPIESZENIE

Kancerogeny pomagają wejść w reakcję chemiczną promotorowi ze zdrową komórką ciała przeobrażając ją w komórkę rakową, która same staje się promotorem, zwiększając przez to ilość istniejących w ciele promotorów. Jeśli chory dowiedziawszy się, że ma raka nie opanuje emocji i stresu, sam wytwarza dodatkową niezliczoną ilość promotorów. Wtedy następuje autoprzyśpieszenie choroby.



Rysunek 5.

Auto przy spiesznie

Autoprzyśpieszenie stanowi główny powód szybkiego gromadzenia się komórek rakowych w ciele, a nie jak powszechnie się przyjmuje, niekontrolowany podział komórek rakowych, który to jest niemożliwy, gdyż komórki rakowe nie są normalnymi komórkami i nie mogą się dzielić.

Autoprzyśpieszenie jest to mechanizm następujących po sobie reakcji, przemieniających zdrowe komórki ciała w rakowe, które z kolei uniemożliwiają prawidłowe funkcjonowanie narządów w ciele człowieka. **Taki stan rzeczy przyczynia się do śmierci, która**

następuje nie z powodu zbyt wielu komórek rakowych, lecz z powodu zbyt małej ilości zdrowych komórek, które mogłyby podtrzymać organizm przy życiu.

Kancerogen nie jest żywym organizmem i nie da się go zabić, by w ten sposób wyleczyć chorobę. W związku z tym, lekarstwa budzą moją wątpliwość. Sposobem na pozbycie się kancerogenów jest metoda NIA, którą opisuję poniżej.

Ponieważ leczenie odbywa się bez użycia lekarstw, nie ma skutków ubocznych i nie zdarzają się nawroty, które w dużej mierze są nieuchronne, jeśli stosuje się radio- lub chemioterapię.

SPOSÓB LECZENIA ZA POMOCĄ METODY NIA

Idea metody NIA polega na sztucznym wyprowadzeniu obcej substancji z ciała przy pomocy ziarna ciecierzycy, by organizm zaczął się sam leczyć. Głównym celem jest oczyszczenie organizmu z obcych cząsteczek oraz chemikaliów. Aby rozpocząć oczyszczanie, będą nam potrzebne następujące rzeczy:

Za pierwszym razem:

1. Maszynka do golenia
2. Plastikowy pierścień o średnicy 1,5 - 2,5 cm
3. Taśma klejąca lub plastry
4. Świeży czosnek
5. Zgniatacz do czosnku
6. Folia
7. Peseta
8. Gaza jałowa

Do codziennego użytku:

1. Spirytus
2. Kawałek waty
3. Ciecierzycy
4. Kapusta

5. Chusteczki higieniczne
6. Taśma klejąca
7. Bandaż elastyczny

TWORZENIE RANY DO KURACJI METODĄ NIA

Aby rozpocząć leczenie metodą NIA, należy stworzyć ranę. Miejsce, w którym ją utworzymy musi znajdować się na mięśniu, a nie na kości. Idealna w tym celu jest łydka. Umiejscowienie rany w tym miejscu ma też dodatkowy plus - sami, bez niczyjej pomocy, będziemy w stanie zmieniać opatrunki. Jeśli jesteśmy praworęczni, wówczas łatwiej nam będzie zajmować się prawą nogą, w przeciwnym zaś wypadku, lewą. Łydkę należy ogolić w promieniu 6-8 cm od środka planowanej rany.

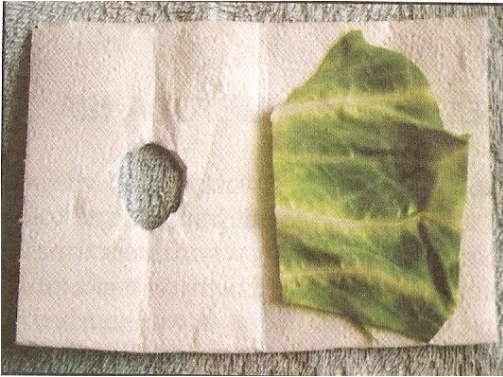
Dwoma kawałkami taśmy klejącej mocujemy plastikowy krążek na środku ogolonego miejsca. Równomiernie wypełniamy krążek świeżo rozgniecionym czosnkiem i zakrywamy folią tak, by zabezpieczyć sok z czosnku przed wypłynięciem.

Następnego dnia pęcherz będzie gotowy. By uniknąć zakażenia, należy oczyścić skórę spirytusem, a następnie delikatnie przebić pęcherz nożyczkami do paznokci i zdjąć martwy naskórek.



Zdjęcie 1. Gotowy bąbel

Rana jest gotowa, umieszczamy w niej ziarnko ciecierzycy i zakrywamy świeżo przygotowanym opatrunkiem z kapusty i chusteczki higienicznej. Opatrunek ten przypomina kanapkę, gdyż między warstwami chusteczki znajduje się kapusta. Trzeba pamiętać, aby liść kapusty był skierowany do rany swoją wewnętrzną stroną.



Zdjęcie 2.

Opatrunek z liściem kapusty

Następnie mocujemy opatrunek do nogi za pomocą bandaża, w sposób uniemożliwiający się jego ześlizgnięcie.

Organizm, wyczuwając obecność obcej substancji, będzie chciał ją zwalczyć i zacznie wysyłać odpowiednie komórki celem jej zneutralizowania.

Ziarnko ciecierzycy będzie absorbować napływający płyn oraz nie pozwoli ranie się zagoić. Chusteczka higieniczna wchłonie nadmiar płynów wyciekających z rany. Liść kapusty będzie utrzymywał ranę w wilgoci i zapobiegnie wysuszeniu skóry. Ułatwi to codzienną wymianę ziarnka ciecierzycy.



Zdjęcie 3

Ziarno ciecierzycy w ranie



Zdjęcie 4

Rana wielotygodniowa

po wyjęciu ziarna

Po upływie dwudziestu czterech godzin otwórz ranę i wyjmij nasączone ziarno ciecierzycy. Przemyj spirytusem skórę dookoła rany, po czym włóż nowe ziarno i przykryj je świeżym opatrunkiem. Proces ten należy powtarzać co dwadzieścia cztery godziny przez trzy dni. Czwartego dnia, jeśli zwiększy się intensywność sączenia z rany i ziarno zacznie pęcznić w krótszym czasie, wówczas będziemy musieli zmieniać ciecierzycę co dwanaście godzin. Trzeba pamiętać, by za każdym razem zmieniać opatrunek. Wszystko to należy powtarzać tak długo, aż ciało nie zostanie oczyszczone z nieczystości i obcych substancji.

Krew zostanie oczyszczona po dwóch miesiącach. W zależności od zaawansowania i skomplikowania choroby, potrzeba będzie od pół roku do dwóch lat, aby usunąć wszystkie kłopotliwe cząsteczki z organizmu. Jeśli potrzebujesz wziąć prysznic, zawsze rób to przed wymianą ziarna na nowe. Pamiętaj, by nigdy nie brać prysznica z otwartą raną. Nie wolno przemywać rany wodą utlenioną, a jedyne o czym musisz pamiętać aby myć ręce przez każdą wymianą ziarnka. Samej zaś ciecierzycy myć nie trzeba.

Aby ustalić nadejście zakończenia kuracji, należy zwrócić uwagę, czy z rany przestała się wydobywać ropa i zainfekowana krew. Musimy sprawdzić czy kolor rany jest normalny - no i oczywiście najważniejszą rzecz - czy czujemy się lepiej. Celem zakończenia terapii wyjmujemy ostatecznie ziarno i zostawiamy ranę pustą. Następnie przez wiele jeszcze dni, aż do zagojenia się rany, stosujemy opatrunki z chusteczek i kapusty. Jedyne niebezpieczeństwo polega na ryzyku wdania się infekcji od zewnątrz. Kiedy w ranie znajduje się ciecierzycą, wówczas jest ona zupełnie

bezpieczna. Pewna niewielka infekcja jest dopuszczalna, jednak należy bardzo uważać, kiedy rana pozostaje pusta.

Od 1943 roku testowałem metodę NIA, by eliminować wszelkie rodzaje tak zwanych „nieuleczalnych” chorób. Większość pacjentów była członkami mojej rodziny, wliczając w to moją mamę, żonę, mnie samego i kilku bliskich krewnych. Zazwyczaj cierpieli oni na choroby związane z artretyzmem. We wszystkich przypadkach nastąpiło pełne uzdrowienie, bez żadnych nawrotów. Ponieważ nie zostały użyte żadne leki, nie wystąpiły także żadne efekty uboczne.

Decydując się na moją kurację powinieneś się spodziewać następujących rzeczy: przez ranę będzie sączyć się mętny płyn, ropa i zainfekowana krew, wszystko to są objawy wewnętrznych infekcji, które wydobywają się z ciała. Nie należy tego mylić z infekcją rany, która nie pojawi się tak długo, jak ciecierzycyca jest umieszczona w ranie. W przypadku zmian koloru skóry wokół rany, obrzęku, ostrego bólu czy brzydkiego zapachu rany - nie należy panikować. Są to naturalne objawy, które miną, gdy nastąpi poprawa zdrowia, należy więc być cierpliwym. Jeśli ziarno ciecierzycy nie nasączyło się odpowiednio mocno, mogą być problemy z jego wyjęciem. Nie należy wówczas próbować wyjąć go na siłę. Wystarczy je zostawić na kolejny dzień by napęczniało i wówczas samo wyskoczy, gdy naciśniemy palcami na skórę wokół rany. Przed zmianą opatrunku możesz wziąć prysznic, czy nawet wykapać się, następnie zmienić ziarno i wilgotny bandaż, nie ma absolutnie żadnego problemu.

Aby zakończyć leczenie, należy usunąć ciecierzycę, cały czas jednak pamiętając o zmianach opatrunku. Gojenie się zajmie wiele dni i może ulec przedłużeniu, jeżeli wdały się drobne infekcje. Po zakończeniu oczyszczeniu ranę należy traktować jak zwyczajne skaleczenie, możemy przemywać ją środkami przeciwbakteryjnymi, by przyspieszyć proces gojenia.

PODSUMOWANIE

Aby wyleczyć raka, należy pozbyć się jego przyczyny, którą są kancerogeny gromadzące się w organizmie. Ponieważ nie są one żywymi mikroorganizmami, niemożliwe jest ich zabicie. Zatem w celu wyeliminowania przyczyny, kancerogeny muszą zostać fizycznie usunięte z organizmu.

Wturalnym sposobem, aby to uczynić, jest metoda absorpcji neutralnej infekcji. Polega ona na stworzeniu rany i umieszczeniu w niej ciecierzycy, która będzie wchłaniać wypływające z rany płyny. Obecność ziarnka ciecierzycy w ranie nie pozwala jej zaleczyć oraz wywołuje reakcję obronną organizmu, który to wypycha przez ranę kancerogeny i inne obce cząsteczki, a nawet komórki rakowe poza organizm. W przeciągu dwóch miesięcy krew zostaje uwolniona od kanceronów komórek rakowych, jednak aby oczyścić cały organizm, potrzebne jest co najmniej pół roku. W niektórych przypadkach, by wyleczyć chorobę w 100%, potrzeba więcej czasu. Okres oczyszczania wydłuża się, jeżeli choroba jest obecna w organizmie od wielu lat lub jeśli chory był leczony poprzez radio- i chemioterapię.

W trakcie leczenia z rany może wydobywać się mętny płyn, ropa, zanieczyszczona krew, a nawet brzydki zapach. Możliwa jest też zmiana koloru skóry wokół rany i obrzęk. Jest to spowodowane nadmiarem infekcji, który chce opuścić organizm. Rana ma ograniczone możliwości, dlatego nie jest w stanie wszystkiego wypchnąć z organizmu za jednym razem. Z czasem uda się oczyścić organizm i obrzęk ustąpi.

Nie należy się martwić infekcją rany. Wypływające z niej płyny w naturalny sposób wyrzucają na zewnątrz wszystkie zanieczyszczenia i chronią organizm. W trakcie kuracji, kiedy ropa i zanieczyszczona krew będzie wydobywać się z ciała, możliwy jest dokuczliwy ból. Można wówczas wziąć środki przeciwbólowe. Osobiście uważam, że metody mające zwalczać raka, np. chemioterapia albo radioterapia, mogą spowodować nowotwór lub przyspieszyć jego rozwój. Nie polecam również żadnych dziwnych domowych kuracji, gdyż potrafią zatrzymać oczyszczanie.

OSTRZEŻENIE: Jeśli osoba poddająca się kuracji jest chora na cukrzyce, musi być bardzo ostrożna i ciągle kontrolować poziom cukru, aby nie było problemów z zagojeniem się rany.

OBRAZOWANIE REZONANSU MAGNETYCZNEGO

Normalne komórki w ciele człowieka są stabilne, zbalansowane i neutralne. Wszystko to ulega zmianie, jak tylko zdrowe komórki przemieniają się w rakowe. Komórki rakowe nie są ani stabilne, ani zbalansowane. Wyróżnia je też biegunowość. Dzięki tym cechom możliwe jest ich wykrycie za pomocą obrazowania rezonansu magnetycznego (ORM). Kiedy wyślemy impuls do komórki, zdrowa zatrzymuje się i charakteryzuje ją zerowy czas relaksacji. Z kolei komórki rakowe, ze względu na swoją biegunowość oraz nieregularny kształt charakteryzują się pewną długością czasu relaksacji, zatem ORM może wykryć różnice w długości trwania czasu relaksacji i na tej podstawie wykryć lokalizację komórek rakowych.

Chciałbym pokazać różnicę w czasie relaksacji między zdrową komórką, uszkodzoną przez bakterię i komórką rakową na przygotowanym przeze mnie modelu dysków kompaktowych. Zdrowy dysk reprezentują zdrowe komórki, są one stabilne i mają biegunowość równą zero oraz zerowy czas relaksacji. Kiedy zostanie wysłany impuls, dysk zatrzymuje się natychmiastowo. Zainfekowany dysk reprezentuje komórkę skażoną przez bakterię. Komórka taka jest częściowo niezbalansowana i wykazuje się nieznaczną biegunowością, dzięki temu jej czas relaksacji jest bliski zeru.

Dysk z rakiem reprezentuje komórki rakowe, które są biegunowe, nieregularne oraz niestabilne. Kiedy zostaje wysłany impuls zatrzymują się dopiero po upływie pewnego czasu. Eksperyment ten pokazuje na czym polega wykrywanie komórek rakowych za pomocą ORM.



MOJE WŁASNE DOŚWIADCZENIE Z RAKIEM TRZUSTKI

Leczyłem ludzi z różnych „nieuleczalnych” chorób, takich jak reumatoidalne zapalenie stawów, reumatyzm czy rak piersi, ale nigdy sam na żadną z nich nie chorowałem. Przyznam, że po cichu marzyłem, by samemu zachorować na jedną z tych chorób, aby zdobyć doświadczenie z pierwszej ręki. Wiele razy słyszałem pacjentów mówiących, że lekarz zdiagnozował raka rozprzestrzeniającego się po całym ciele, a następnie (po leczeniu metodą NIA) mówiących, że lekarze stwierdzili, że rak zniknął. Słyszałem z cudzych ust jak to lekarze mówią jedno, a potem drugie, ale samemu niczego nie mogłem doświadczyć. Ostatecznie 23 września 2003 roku zacząłem odczuwać ból w górnej części brzucha, wymiotowałem, dostałem rozwolnienia, moje ciało przybrało żółty kolor, a mój mocz był czarny jak kawa. Mój lekarz przyjął mnie w szpitalu Roosevelta, imienia św. Łukasza na Manhattanie. Wszystkie lekarstwa przeciw rozwolnieniu i wymiotom zawiodły. Nie mogłem niczego jeść i biegałem do toalety 6-7 razy w ciągu dnia. Przez tydzień schudłem 24 kg (z 88 do 64 kg) i nikt nie był w stanie stwierdzić, co się ze mną dzieje. Ostatecznie 29 września lekarze zdecydowali, że niezbędna będzie operacja, aby zlikwidować problem. Wtedy odkryli, że mam raka trzustki. W trakcie trwającej 5,5 godziny operacji wycięto mi oba końce trzustki i usunięto guz blokujący przejście między trzustką, a żołądkiem. Pozbawiono mnie 1/3 żołądka oraz woreczka żółciowego, pełnego kamienia. Po operacji, pięciu uczestniczących w niej lekarzy powiedziało mojej żonie, aby na wszelki wypadek zaczęła przygotowywać dla mnie

pogrzeb. Żona natychmiast zwierzyła mi się z tej diagnozy. Zauważyła roztropnie, że nawet nie mamy pieniędzy na urządzenie ceremonii. Odpowiedziałem jej, że skoro nie mamy na to pieniędzy - wcale nie zamierzam umierać.

Po przebudzeniu się z narkozy, główny chirurg, dr Fadi F. Attiyeh, oświadczył mi, że nabawiłem się raka trzustki. Odpowiedziałem mu, że bardzo się z tego cieszę. Na co on poważnym głosem dodał, że jedyną nadzieją dla mnie jest chemioterapia. Zdecydowanie odmówiłem i poprosiłem o natychmiastowe wypisanie ze szpitala.

Bez zwłoki rozpocząłem leczenie swoją metodą NIA i po 2 miesiącach testy krwi na obecność śladów raka wypadły negatywnie i nadal takie się utrzymują. Rodzaj raka trzustki, który miałem przeżywa jedynie 4% pacjentów w Stanach Zjednoczonych i 5% w Wielkiej Brytanii.

REUMATOIDALNE ZAPALENIE STAWÓW

Jeśli przyjrzymy się tej chorobie bliżej, okaże się że reumatoidalne zapalenie stawów ma bardzo podobny mechanizm działania do raka, jedyną różnicą są kancerogeny. W tym wypadku, kancerogeny atakują chrząstki stawów, zamieniając komórki chrząstek w komórki rakowe, które uwalniają się i rozprzestrzeniają po całym ciele, zmniejszając lub zupełnie rujnując chrząstkę. Jeśli zdrowa komórka przemieni się w rakową, ale nie będzie mogła się uwolnić ze swojego miejsca lub uwolni się, ale nie będzie w stanie dołączyć do systemu krwionośnego - utworzy miękki złośliwy guz wokół stawów. Sprowokuje to atak białych krwinek, Co zaowocuje obrzękiem oraz zaczerwienieniem w okolicach stawów. Zmienione komórki chrząstek nie są częścią kluczowych organów podtrzymujących życie, zatem nie istnieje ryzyko śmierci. Stuprocentowe wyzdrowienie jest możliwe przy użyciu metody NIA.

BADANIE NIEKONWENCJONALNYCH METOD LECZENIA

W ostatnich latach nadano negatywne znaczenie słowu „znachor”. Następnie pojęcie to zostało poszerzone o wszystkich, którzy próbują leczyć w inny sposób, niż głoszą wyznawcy zachodniej medycyny akademickiej. Ludzie, którzy są na przykład przeciwni fluoryzacji, bez względu na dowody jakimi dysponują, są od razu nazywani konowalami. Ci, którzy wierzą w moc witaminy E są mianowani konowalami, głoszący potrzeby odżywiania się w sposób naturalny są konowalami, itd. Jednak zauważam, że sam zwrot konował w swoim najbardziej krzywdzącym i potępiczącym wydźwięku jest zarezerwowany dla tych, którzy uważają, że raka da się wyleczyć w sposób inny niż za pomocą operacji czy chemioterapii. Nieważne czy jest to wiejski niewykształcony chłopak, który leczy swoich sąsiadów lekarstwem domowej roboty, czy profesjonalny badacz, który przetestował swój specyfik na sto naukowych sposobów. Jeśli medyczne akademickie bractwo wzgardzi metodą leczenia, wówczas nie ma ona szans na zaistnienie.

Odkrywca lekarstwa oraz jego współpracownicy dostają etykiety konowalów. Wówczas do twojego lekarza dociera informacja, że dany sposób leczenia jest nic nie warty i może wpaść w poważne zawodowe kłopoty, jeśli zdecyduje się mimo to go zastosować.

Niestety w momencie, kiedy medyczne „autorytety” wydadzą pierwszy werdykt, wszystko zostaje stracone i nikt, kto ma jakikolwiek wpływ bądź autorytet w środowisku, nie zechce słuchać ani patrzeć na dowody - setki uzdrowionych ludzi.

Jeśli medycyna rzeczywiście chce znaleźć lekarstwo na raka, dlaczego nie szuka go w każdym możliwym miejscu? Czy mamy je przegapić dlatego, że powstało w jakimś małym laboratorium, gdzieś na południowym zachodzie zamiast w nowoczesnym drapaczu chmur należącym do centrum badawczego dysponującego wieloma miliardami dolarów? To tak jakbyśmy zrezygnowali z używania prądu, ponieważ został odkryty przed wydawcą, a nie przez naukowca bądź odmówili podziwiania Mona Lisy gdyż została namalowana przez wynalazcę, a nie przez pełnoetatowego artystę.

ZALECENIA

Zauważam, że od roku 1900 badania przeprowadzane przez zawodowych onkologów w dziedzinie raka i reumatoidalnego zapalenia stawów nie miały na celu znalezienia lekarstwa. Przecież dzięki temu mogli być pewni, że nadal będą mieć pracę i dochód przez resztę życia. Ponieważ ja sam z wykształcenia jestem fizykiem, a nie lekarzem, nie byłem zainteresowany ciągłym prowadzeniem badań, lecz znalezieniem sposobu uzdrowienia z raka, co wreszcie mi się udało.

Metoda NIA jest uniwersalna. Nie jest lekarstwem na konkretną chorobę, dlatego też nie musisz znać nazwy raka. Nie musisz wiedzieć, gdzie się on zaczął i gdzie powstały przerzuty. Nie musisz przechodzić drogich badań takich jak ORM, tomografia komputerowa, pozytonowa tomografia komputerowa czy badanie promieniem rentgenowskim i innymi, które mogą tylko jeszcze pogorszyć sytuację. Jeśli wiesz, że masz raka, bądź reumatoidalne zapalenie stawów - jest to wystarczająco dużo, by móc rozpocząć uzdrawianie metodą NIA.

1. Jeśli jesteś zdrowy i chcesz uniknąć raka bądź reumatoidalnego zapalenia stawów, proponuję ci korzystać z metody NIA przez co najmniej pół roku dla samej profilaktyki, gdyż nieważne co robisz i jak żyjesz, jest duże prawdopodobieństwo, że w twoim organizmie gromadzą się kancerogeny.

2. Jeśli jesteś chory, wówczas pod żadnym pozorem nie używaj leków tylko zastosuj metodę NIA, co gwarantuje powrót do zdrowia bez komplikacji i nawrotów.

3. Jeśli chcesz mieć zdrowe dziecko, wówczas jako przyszła matka powinnaś stosować metodę NIA przynajmniej na 6 miesięcy przed poczęciem, tak aby twoja krew, która następnie będzie dostarczać pokarm do płodu, była wolna od zanieczyszczeń.

LISTA CHOROÓB KTÓRE, MOGĄ BYĆ WYLECZONE W 100% PRZY UŻYCIU METODY NIA

Rak: piersi, wątroby, śledziony, płuc, trzustki, żołądka, jelit, okrężnicy, nerek, sromu, pochwy, szyjki macicy, macicy, jajników, skóry, kości, mózgu, prostaty, jąder, pęcherza, węzłów chłonnych, jamy ustnej, białaczki. Innymi słowy - każdy rodzaj raka.

Reumatoidalne zapalenie stawów, reumatyzm, rozedma płuc, zapalenie oskrzeli, astma oskrzelowa, toczeń układowy, zapalenie okrężnicy i wszystkie choroby związane z artretyzmem, a także HIV/AIDS.

REGULARNE BADANIA

Regularne badania uważam za stratę czasu - zarówno lekarza, jak i pacjenta. Czas ten mógłby być przeznaczony na pomoc chorym ludziom, którzy potrzebują jej natychmiast. Żaden lekarz nie jest w stanie przewidzieć, kiedy i jaką chorobę będziesz mieć, aż do czasu, gdy na nią zapadniesz. Jeśli regularne badania byłyby w stanie zapobiec chorobom - wówczas sami lekarze nigdy by nie chorowali, a umieraliby z przyczyn naturalnych. Tymczasem, jak pokazują statystyki, lekarze żyją o kilka lat krócej niż przedstawiciele innych zawodów.

Przypuśćmy, że w czasie jednych z rutynowych badań lekarz o magicznych umiejętnościach mówi ci, że jutro będziesz mieć reumatoidalne zapalenie stawów. Tak czy inaczej, nie byłby w stanie zrobić niczego, by powstrzymać chorobę przed wystąpieniem. Jeśli masz wcześniej wykrytego raka piersi, wówczas co takiego robi lekarz? Zarządza operację usunięcia piersi, która tak na dobrą sprawę wcale nie likwiduje przyczyny choroby.

Nikt nie jest w stanie przekonać mnie, że regularne badania uchronią mnie przed chorowaniem.

Istnieją tysiące przypadków, kiedy pacjenci zostali ocenieni jako w stu procentach zdrowi przez swoich lekarzy rodzinnych, a którzy

potem umierali na zawał serca lub zapadali na inne „nieuleczalne” choroby, których lekarze nie umieją ani wyjaśnić, ani wyleczyć.

Użycie metody NIA w celach profilaktycznych będzie najrozsądniejszym działaniem w celu uniknięcia wszelkich, „nieuleczalnych” chorób.

AUTOBIOGRAFIA

24 kwietnia 1915 roku mój dziadek został aresztowany i zastrzelony przez Turków otomańskich tylko dlatego, że był Ormianinem. Był handlarzem tytoniu i nie miał nic wspólnego z polityką. Tego samego dnia mój ojciec zebrał całą rodzinę i przeprowadził się do syryjskiego miasta Aleppo. Tata, nie mogąc znaleźć pracy w Syrii, powrócił na granicę turecko-syryjską, by pracować na stacji kolejowej po tureckiej stronie granicy. W 1916 ożenił się z moją matką, Marie Rezkalla Sayegh. W 1917 urodził się mój pierwszy brat Sarkis, a w 1918 drugi, Taufic.

Za każdym razem, gdy tureccy żołnierze chodzili od drzwi do drzwi pytając, czy mieszkają tu jacyś Ormianie, moja mama otwierała i po arabsku odpowiadała, że żadni Ormianie tu nie mieszkają.

Za podpowiedzią mojej mamy, ojciec zdecydował się zmienić nasze nazwisko na arabskie, aby uniknąć prześladowań ze strony tureckich żołnierzy. W ten sposób Chilkevorkian zamieniło się w Ashkar. Samo Ashkar jest tłumaczeniem słowa Chil, które w wolnej translacji znaczy „rudowłosy”. Zmienione też zostały imiona. Misak na Elias, a Vartkes na Taulic. Zmiana imion i nazwisk jednak nie rozwiązała naszych problemów z Turkami. W 1919 roku tureccy żołnierze postanowili zabrać mojego ojca ze stacji kolejowej, na której był zatrudniony. Tego wieczora zarządca dworca zasugerował mu, by natychmiast poszedł do domu i nigdy więcej nic wracał, ponieważ dostał rozkaz, by przygotować wszystkich Ormian pracujących na stacji do wydania wojsku następnego dnia rano. Gdy żołnierze przybyli na miejsce i zauważyli brak mojego ojca zapytali

się zarządcy, gdzie on jest, na co uzyskali odpowiedź, że nie przyszedł do pracy. Wówczas musiał podać im adres jego zamieszkania. Wczesnym rankiem żołnierze zapukali do naszych drzwi, tym razem pytając matkę po imieniu, gdzie znajduje się ojciec. Mama wiedząc, że nie jest w stanie oszukać żołnierzy, poprosiła tatę, by wyszedł i stawił im czoła. Żołnierze spytali go, czemu nie zjawił się dziś w pracy na co on odparł im, że jego starszy syn Sarkis jest chory i musi zabrać go do lekarza. Na szczęście uwierzono mu i powiedziano, żeby zabrał dziecko do lekarza, a oni wrócą po niego następnego ranka. Z nastaniem nowego dnia mój ojciec był gotowy. Jednak była już 9:30 i nikt się nie pojawił.

Zdecydował więc, że pójdzie zobaczyć, jaki jest powód tego opóźnienia i wówczas zobaczył tych samych dwóch tureckich żołnierzy leżących na schodach jego domu, zastrzelonych przez forpocztę armii francuskiej. Ojciec przestraszył się, że może zostać oskarżony o zabójstwo tureckich żołnierzy. Zdecydował więc o kolejnej przeprowadzce, tym razem do Bejrutu w Libanie. Tam, z dala od tureckiej granicy, zaczęliśmy nowe życie. W 1921 urodził się mój trzeci brat - Antoine, w 1925 moja siostra - Angel, a 23 kwietnia 1931 roku - ja. Uczęszczałem do szkoły Saint Gregoire w Ashrafieh w Bejrucie. 4 lipca 1947 roku cała nasza rodzina, z wyjątkiem mojej siostry, która wyszła za mąż, powróciła do Armenii znajdującej się wówczas pod okupacją Związku Radzieckiego i osiedliła się w jej stolicy, Erywanu. W latach 1947-1952 chodziłem do szkoły nr 44 w Erywanu. W 1952 ukończyłem liceum i tego samego roku zostałem przyjęty na wydział fizyki w Uniwersytecie Erywańskim. W roku 1956 przez sześć miesięcy przygotowywałem moją pracę magisterską z tematyki promieni kosmicznych na wydziale fizyki Uniwersytetu Moskiewskiego. W 1957 ukończyłem studia jako fizyk nuklearny specjalizujący się w promieniach kosmicznych. Zostałem też przydzielony do pracy w laboratorium jako starszy badacz na tym samym uniwersytecie, który ukończyłem. Natychmiastowo też zostałem wysłany do miasta Dubna na północny zachód od Moskwy, aby uczestniczyć w badaniach nad strukturą materii w Międzynarodowym Centrum Badawczym przy użyciu akceleratora elektronów. Oczywiście przez „międzynarodowe” mam na myśli - dostępne jedynie dla „demokratycznych” krajów Europy Wschodniej. Po dwóch miesiącach pracy zostałem postawiony przed

wyborem: albo wrócę do domu dobrowolnie, albo zostanę zwolniony. Podstawą dla odmowy był fakt, że urodziłem się za granicą przez co nie byłem zaufanym obywatelem Związku Radzieckiego.

W 1959 roku, aby uniknąć ciągłych problemów ze zwalnianiem z pracy w tajnych nuklearnych laboratoriach, postanowiłem rozpocząć badania nad mechanizmem polimeryzacji makromolekuł, które nie były uznawane za tajne. Dostałem posadę starszego badacza we VNISK-u, gdzie głównie byłem zaangażowany w badania nad wynalezieniem syntetycznej gumy, szczególnie neoprenu. Niestety pracując tam, zostałem wciągnięty w tajne badania dla marynarki wojennej. Tym razem wojsko chciało, aby pokryć torpedy neoprenem, czyniąc je niemożliwymi do wykrycia przez sonar. Byłem wówczas jedyną osobą nadającą się do tej pracy, gdyż wymagała ona wiedzy z zakresu fizyki, a tylko ja byłem fizykiem, podczas gdy reszta miała wykształcenie chemiczne. Swoją pracę ukończyłem z powodzeniem, jednak odmówiono mi wglądu w rezultaty prawdziwego testu, który został przeprowadzony na Morzu Bałtyckim. Wyróżniono mnie wraz z 11 naukowcami wymianieniem z nazwiska w patencie na wynalazek oraz otrzymałem honorarium w wysokości 20 rubli.

12 września 1959 roku ożeniłem się z Angel Jamil Khoukass urodzoną w Bejrucie z matki Azadouhi i ojca Jamila. W 1962 rozpocząłem doktorat w laboratorium termochemicznym Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa. W 1965 roku, po ukończeniu doktoratu z fizyki chemicznej otrzymałem posadę starszego badacza w Instytucie Fizyki w Erywaniu. Jeszcze tego samego roku złożyłem podanie o wizę emigracyjną aby powrócić do swojego kraju urodzenia, Libanu. Po 6 latach notorycznego spotykania się z odmowami, w grudniu 1970 roku dostałem pozwolenie na wyjazd.

12 marca 1971 roku wyemigrowałem do Libanu, a 29 września 1971 roku wylądowaliśmy wraz z żoną na lotnisku Johna Fitzgeralda Kennedy'ego w Nowym Jorku.

21 czerwca 1977 roku zostałem obywatelem amerykańskim.

W Stanach Zjednoczonych najpierw pracowałem jako elektryk. Od roku 1977 prowadziłem badania nad rakiem, czym zajmuję się po dziś dzień. W 1980 odkryłem metodę NIA skutecznie walczącą z rakiem i w 1983 roku wypróbowałem ją z powodzeniem na kobiecie cierpiącej na raka piersi z przerzutami w całym ciele. Jej powrót do zdrowia okazał się stuprocentowy. W 1985 roku zostałem aresztowany i przez sąd skazany za wyleczenie dwóch ludzi z raka. Zarzucono mi leczenie bez uprawnień.

W roku 1990 odkryłem, że metoda NIA jest również skuteczna w przypadku AIDS. Nie przetestowałem tego.

W 1995 roku przeszedłem operację angioplastyczną, polegającą na umieszczeniu stendy w tętnicy mojego serca.

W 1999 roku wszczepiono mi potrójny bajpas na sercu - bez jakichkolwiek komplikacji. W 2003 roku zachorowałem na raka trzustki. Bez wahania zacząłem leczyć się samemu – metodą NIA - i ocaliłem własne życie.

W niedzielę, 1 grudnia 2007 roku o godzinie 11:00 rano w Nowym Jorku odeszła na zawsze moja żona. Miała 68 lat. Spoczywa na cmentarzu Forest Lawn w Los Angeles.

PIERWSZE PODZIĘKOWANIA Z POLSKI

(przedruk z „Życia Kalisza” nr 37 z 16-09-2009)



...Nazywam się Urszula Sitów. Mój mąż, Paweł, obecny tu na spotkaniu, zachorował na raka nerek. Pomimo podjętego leczenia, stan zdrowia męża systematycznie się pogarszał. Osłabł już na tyle, że całą zimę prawie nie wstawał z łóżka. Lekarze nie mogli mu już pomóc. Na wiosnę, w maju, koleżanka wrzuciła do naszej skrzynki na listy



skserowany artykuł opisujący metodę dr. Georga Ashkara. Mąż go przeczytał i jeszcze tego samego dnia zastosował ten sposób. Od tej chwili stan jego zdrowia bardzo się poprawił. Dzisiaj, po trzech miesiącach mąż już chodzi. Teraz chciałam publicznie podziękować obecnemu tu Georgowi Ashkarowi. Proszę przyjąć ode mnie te kwiaty. Dziękuję bardzo.

Inż. Paweł Sitów: Żona opowiedziała już moją historię. Ja również dziękuję

panu dr. Georgowi Ashkarowi. Wspomnę tylko, że założyłem ciecierzycę w zupełnie innym miejscu niż pan zalecał. Akurat w tamtym momencie miałem pęcherz między palcami u nogi. Zatem nie wywoływałem już drugiego pęcherza tylko tam założyłem ciecierzycę. Czuję się coraz lepiej, na tyle lepiej, że zamierzam w najbliższym czasie kupić sobie skuter, by móc samodzielnie poruszać się po mieście.



...Nazywam się Maria Wojtczak. Zachorowałam na raka płuc. Pojawiły się przerzuty do kości. Mam wycięte jedno płuco. Byłam słaba. Przestałam już wychodzić z domu. Zastosowałam metodę obecnego tu dr. Georga Ashkara. Dzisiaj stwierdzam, że czuję się o 30 proc. lepiej. Tymi symbolicznymi kwiatami chciałam podziękować panu, panie Ashkar.

LISTY DZIĘKCZYNNE DO DR GEORGA ASHKARA

(przedruk ze strony www.learstwonaraka.com.pl)

Hello Panie Ashkar. 3 miesiące temu mojemu ojcu dawano 6 miesięcy życia, ale usłyszeliśmy o pańskiej metodzie leczenia i dzisiaj mogę powiedzieć, że dzięki leczeniu cieciorką 100% choroby przesało istnieć. Z tego powodu w imieniu mojej całej rodziny pragnę wyrazić najgłębsze podziękowanie i życzyć panu długiego życia. Dziękujemy panie Ashkar, dziękujemy tysiącrotnie!

Nnd13@... 2/26/09

Pozdrawiam mojego drogiego doktora. Jak zdrowie? Czy wrócił pan już z podróży? Chciałabym powiedzieć, że u mnie wszystko dobrze. Odkąd rozpoczęłam kurację czuję się o wiele lepiej. Wielu ludzi pyta mnie o tę metodę leczenia i oczywiście mówię wszystko co wiem. Tak naprawdę, to ta metoda leczenia jest bardzo tutaj rozpowszechniona i jestem z tego powodu szczęśliwa. Poza cieciorką używam ziół i trzymam specjalną dietę oraz jestem sportowo aktywna biegając codziennie rano. Ludzie twierdzą, że zmieniam się na lepsze. Nie byłam jeszcze u lekarza i myślę że jest to niepotrzebne. Pewnego razu jednak może go odwiedzę, sprawdzić czy rozmiary (guza) się zmieniły. Życzę wszystkiego najlepszego. Dziękuję za opiekę i leczenie. Niech cię Bóg błogosławi i chroni. Z miłością - Olya (jedna z twoich pacjentek)

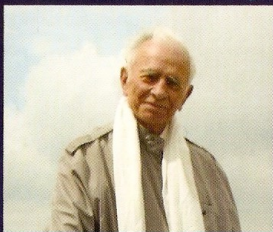
Susanolya@... 3/11/09

Pozdrawiam. Używam już ciecioriki 6 miesięcy. Rozmiary guza nr 1 z 9.5 zmniejszyły się do 7.5, guza nr 2 z 4.5 na 1.8, guza nr 3 z 4.7 na 1.6 i guza nr 4, który miał 2.9 już nie ma. Kontynuuję terapię. Napiszę ponownie i powiadomię o rezultatach. Bardzo dziękuję za to leczenie. Mam dziewczynę która ma żylaki i zmiany rakowe w klatce piersiowej. Czy może ona także używać ciecioriki? Proszę o odpowiedź. Niech Bóg błogosławi ciebie i twoją rodzinę.

Skh69@.... 4/21/2009

Pozdrawiam doktora Georga Ashkara. W pierwszym słowie chciałabym wyrazić moje głębokie podziękowania ponieważ moja matka została uzdrowiona dzięki twojej pomocy. Możliwe że nas pamiętasz, jeśli nie to i tak serdecznie dziękujemy za twoją pomoc. Wiele pocałunków - Lucine.

Lusnyak_jan@.... Bari ereko Franciaic



Dr George E. Ashkar

Książka ta może być wkrótce zabroniona, gdyż zachodni system medyczny nastawiony jest na to by wlewać w człowieka chemię i na tym zarabiać, a dr George Ashkar proponuje chemię z organizmu usuwać i do tego prawie bez kosztów. Ponownie odkrył i dostosował do współczesności znaną już w starożytnych Chinach metodę odtrucia organizmu. Metoda dr. Ashkara polega na prostym kilkumiesięcznym zabiegu odtoksyczniającym organizm, który przywraca jego naturalną boską równowagę i uruchamia potężne siły samouzdro-

wienia. U zdrowych działa silnie profilaktycznie. Metoda, ta jak twierdzi autor, najskuteczniej radzi sobie z tzw. nieuleczalnymi chorobami, typu rak, AIDS, reumatoidalne zapalenie stawów, zaburzeniami systemu odpornościowego itp.

Patologia systemu zachodniego polega na tym, że wszystko co naturalne i dane człowiekowi od Boga za darmo, pod przymusem zamienia na sztuczne, pobierając przy tym zapłatę. Naturalne jedzenie zastąpiono "nadmuchanym" przez nawozy lub zmodyfikowanym genetycznie, wolność zastąpiono biurokracją, naturalną odporność organizmu szczepieniami, zdrowe myślenie propagandą telewizyjną, itd, itd. Nawet Boga próbuje się zastąpić instytucjami. Jeśli tego nie zauważyłeś, na razie nie czytaj tej książki ...wróćsz do niej później.

ISBN 97883-923137-5-5



9 788392 131375 5

